Rok IX Sierpień 1934 r. Nr. 8

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

DEKRET

Św. Penitencjarji Apostolskiej, wzbogacający odpustem modlitwy po Mszy św. prywatnej.

(Acta Apost. Sedis, 5 Iunii 1934).

Ojciec Św. z Bożej Opatrzności Pius XI, łaskawie uwzględniając pokorne prośby wielu kapłanów, obdarzył większymi odpustami te modlitwy, które z rozkazu ś. p. Papieża Leona XIII winny być odmawiane na kolanach w kościołach całego świata po odprawieniu prywatnej Mszy św. W celu zachęcenia wiernych obecnych na Mszy św., aby nie opuszczali kościoła, dopóki kapłan nie wykona wszystkiego, co św. Liturgja spełnić nakazuje, i dopóki nie odmówią razem z kapłanem modlitw po Mszy św., Ojciec Św. na audiencji, udzielonej 18 bieżącego miesiąca niżej podpisanemu Kardynałowi, Wielkiemu Penitencjarzowi, z ojcowską łaskawością obdarzyć raczył pobożne i wierne odmawianie tych modlitw odpustem dziesięciu lat oraz polecił ogłosić to nadanie zgodnie z prawem.

Nowy odpust zachowuje dawny odpust siedmiu lat, którym z rozporządzenia ś. p. Papieża Piusa X. obdarzone jest potrójne wezwanie na kolanach, powtórzone z kapłanem po Mszy św.: „Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami".

Niniejszy dekret ma zachować swoją moc bez

wydania Listu Apostolskiego i bez względu na jakiekolwiek inne przeszkody.

Dan w Rzymie w gmachu Św. Penitencjarji Ap. dn. 30 maja 1934 r.

L. Kard. Lauri
Wielki Penitencjarz

M. P.

I. Teodori
Sekretarz

O jurysdykcji Ordynarjusza Wojskowego w Polsce i o Mszach św. pod gołem niebem.

Instrukcja zakomunikowana Nuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce przez J. Em. Ks. Kard. Pacelli'ego, Sekretarza Stanu Jego Świątobliwości, listem z dnia 4 maja 1934 r.

Dla dokładnego określenia kompetencji Ordynarjusza Wojskowego i dla zapobieżenia niewłaściwościom i nadużyciom w odprawianiu Mszy świętej poza miejscami przeznaczonemi na służbę bożą, jest rzeczą wskazaną przypomnieć to wszystko, co w tej sprawie zostało już szczegółowo określone przez Kodeks Prawa Kanonicznego, jak również szczególne zarządzenia wydane w tym przedmiocie przez Stolicę świętą.

1. Przedewszystkiem należy pamiętać, że jurysdykcja Ordynarjusza Wojskowego w Polsce a konsekwentnie i jurysdykcja kapelanów wojskowych jest jurysdykcją osobistą, ponieważ odnosi się wprost i bezpośrednio do lądowych i morskich sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, a tylko niewprost i pośrednio odnosi się do terytorjum, na którem zmiankowane osoby przebywają stale lub przynajmniej czasowo.

Wypływa to z art. 7 Konkordatu zawartego między Stolicą świętą a Rządem Polskim, który to artykół zawiera postanowienie, że wojska Rzeczypospolitej korzystać będą z wszelkich wyróżnień, jakich Stolica święta udziela armjom, „zgodnie z przepisami prawa kanicznego". Otóż Ordynarjuszom Wojskowym

i kapelanom wojskowym zwykła Stolica święta przyznawać jurysdykcję osobistą wraz z odnośną egzempcją, nie zwykła zaś udzielać jurysdykcji terytorjalnej we właściwem tego słowa znaczeniu.

Ponadto przytoczony art. 7 określa w słowach jasnych i dokładnych istotę jurysdykcji, która przysługuje kapelanom wojskowym, postanawiając, że „w szczególności kapelani posiadać będą prawa proboszczowskie w stosunku do wojskowych i ich rodzin i wykonywać będą czynności swego urzędu kościelnego pod jurysdykcją Biskupa Polowego..." Niema przeto w tym artykule żadnej ani bezpośredniej ani pośredniej wzmianki o terytorjum, lub jurysdykcji terytorjalnej ściśle pojętej w znaczeniu przepisów kanonicznych, lecz jest jedynie mowa o uprawnieniach proboszczowskich, które kapelani wojskowi sprawować mają wraz z odpowiedniemi obowiązkami posługi kapłańskiej dla wojskowych i ich rodzin.

Statuty,—„odnoszące się do opieki duchownej nad żołnierzami wojska polskiego, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską na pięciolecie dekretem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce z dnia 27 lutego 1926 r." a przedłużone na drugie pięciolecie przez św. Kongregację Soboru dnia 6 grudnia 1930 r., potwierdzają dobitnie to, co wyżej powiedziano. Art. 10 ustala: „Biskup Polowy sprawuje jurysdykcję nad kapelanami, nad wszystkimi żołnierzami oraz członkami ich rodzin wyznania katolickiego". Dlatego, według tego artykułu Statutów, jurysdykcja Biskupa Polowego jest osobista, a nie terytorjalna, bo dotyczy kapelanów, wszystkich wojskowych i członków ich rodzin. A parafja, która zostaje powierzona kapelanowi wojskowemu dla sprawowania posług kościelnych, nie jest terytorjalna w myśl kanonu 216, § 1, lecz osobista. Art. 9 bowiem mówi wyraźnie: „Parafja wojskowa obejmuje osoby, które są powierzone opiece duchowej odnośnego kapelana wojskowego, mianowicie...".

2. Ponieważ jurysdykcja Biskupa Polowego pol-

skiego jest osobista, a nie terytorjalna w ścisłem tego słowa znaczeniu, jest on wprawdzie Ordynarjuszem miejsca (porównaj kan. 198), i przysługują mu uprawnienia nadane przez Kodeks prawa kanonicznego Ordynarjuszom wogóle, ale nie przysługują mu te szczególne uprawnienia, jakich prawo powszechne przyznaje wyłącznie Ordynarjuszom miejsc.

3. Kapelani wojskowi nie mogą spełniać funkcyj religijnych w kościołach niewojskowych, bez uprzedniej zgody Ordynarjusza miejscowego. W samej rzeczy art. 14 postanawia: „Funkcje religijne spełnia kapelan wojskowy w kościele wojskowym; gdyby takowego nie było, może je spełniać w innym kościele wyznaczonym mu przez Ordynarjusza Polowego, za uprzedniem zezwoleniem Ordynarjusza miejsca".

Racja tego postanowienia jest oczywista. Kościoły, które nie są wojskowe, właśnie dla tego swego charakteru podlegają wyłącznie władzy i nadzorowi Ordynarjusza Diecezjalnego, zgodnie z przepisami kanonicznemi. Dlatego jest konieczne jego zezwolenie, aby takie kościoły mogły być używane do funkcyj religijnych dla wojskowych.

4. Statuty, o których była wzmianka, opublikowane przez Nuncjaturę Apostolską w uzupełnieniu Konkordatu zawartego między Stolicą świętą i Rzeczypospolitą Polską na mocy specjalnego upoważnienia, otrzymanego od tejże Stolicy świętej, mogą być interpretowane autorytatywnie, stosownie do ogólnych norm prawa kanonicznego i cywilnego, jedynie przez prawowitą Władzę, która je wydała, to znaczy albo wprost przez Stolicę świętą, albo przez Nuncjaturę Apostolską w Polsce za zgodą i z zatwierdzeniem Stolicy Apostolskiej.

Dlatego interpretacja artykułu 15 Statutu, dokonana przez Księży Biskupów na Konferencji odbytej w Warszawie dnia 22 listopada 1932 r., nie zmienia i nie może prawnie zmieniać treści i znaczenia wzmiankowanego art. 15-go. Zresztą, deklaracja Księży Bisku-

pów zasadniczo jest zgodna z zasadami przepisów kanonicznych.

5. Co się tyczy odprawiania Mszy świętej extra ecclesiam et oratorium (i to stanowi główny punkt sporny), Ordynarjusz Polowy jest uprawniony pozwolić na odprawienie Mszy świętej, o ile zachodzą warunki wymagane przez kan. 822, § 4, w kościołach, w szpitalach wojskowych, w innych zabudowaniach i gmachach należących do wojska, w których przebywają osoby podległe jurysdykcji Ordynarjusza Polowego, i to zarówno w miejscu zamkniętem, np. w jakiej sali, jak i w miejscu otwartem, np. w podwórzu. Poza miejscami wyliczonemi Ordynarjusz Wojskowy nie może zezwolić na odprawienie Mszy świętej extra ecclesiam et oratorium bez zgody Ordynarjusza miejscowego.

6. Pozwolenia na odprawianie Przenajświętszej Ofiary poza miejscami przeznaczonemi na sprawowanie służby bożej można udzielić w wypadku nadzwyczajnym, i to dla słusznych motywów natury duchowej. Czynić to należy z największą roztropnością i umiarem, usuwając przezornie ewentualne nieporządki, aby nie narażać na żadne szkody pobożności wiernych, ani świętej powagi kultu bożego. W związku z tem wskazane będzie przytoczyć na tem miejscu celowe przepisy św. Kongregacji Sakramentów ogłoszone okólnikiem z dnia 26 lipca 1924 r. skierowanym do Biskupów Włoskich (A. A. S., XVI, pag. 370 ss.). Pomiędzy innemi powiedziano tam: „Z tego łatwo wywnioskować można, że uprawnienia Ordynarjuszów w tym względzie są bardzo ograniczone, gdyż nie wolno ich używać jak tylko w wypadku nadzwyczajnym, i to nie bez słusznej i rozumnej przyczyny, która winna być podyktowana jedynie najwyższemi względami kultu bożego i dobra duchowego wiernych. Należy ponadto przypominać i stosować z należytą surowością te normy dyscyplinarne, aby podnieść i rozjaśnić pojęcia religijne u ludu. Niema najmniejszej wątpliwości, że nie zachodziłaby słuszna i rozumna przyczyna, wymagana

przez przytoczony kan. 822, gdyby odprawienia Mszy św, poza kościołem żądano z okazji obchodów świeckich lub dla uwydatnienia uroczystości o charakterze politycznym: w takich okolicznościach odprawienie Mszy poza kościołem jest przez wspomniany kan. 822 bezwzględnie zabronione. Tem bardziej zaś należy tego przestrzegać, gdy chodzi o obchody tego rodzaju, że już sama ich natura zawiera coś zabobonnego lub niebezpiecznego dla zdrowego zmysłu religijnego lub dla czystości wiary ludu chrześcijańskiego. W tych wypadkach bowiem nietylko nie zachodzi słuszna przyczyna wymagana przez Kodeks, lecz bardzo łatwo można dać okazję do zboczenia od zbawiennych przepisów kultu katolickiego".

Ze ścisłych postanowień Prawa kanonicznego i ze zgodnej interpretacji kan. 822, § 4, przez kanonistów wypływają następujące zarządzenia, które z naszego upoważnienia Wasza Ekscelencja poda do wiadomości Księży Biskupów diecezjalnych i Biskupa Polowego:

a) Co się tyczy odprawiania Mszy świętej pod gołem niebem, będą Księża Biskupi diecezjalni i Biskup polowy przestrzegali ściśle kanonu 822 w pełnej całkowitej zgodności z prawdziwą myślą Stolicy Apostolskiej, wyrażoną jasno i autorytatywnie w okólniku św. Kongregacji Sakramentów z dnia 26 lipca 1924 r. do Biskupów Italji.

b) Nie wolno odprawiać Mszy świętej poza kościołem z okazji obchodów świeckich lub w uroczystościach o charakterze patrjotycznym albo politycznym. Dlatego w tych razach Biskupi nie mogą pozwolić na odprawianie Przenajświętszej Ofiary tego najświętszego i najuroczystszego aktu religji chrześcijańskiej poza kościołem, czyli poza miejscem świętem, przeznaczonem na sprawowanie funkcyj religijnych.

c) Kapelani wojskowi mogą spełniać funkcje religijne tylko dla tych osób, podlegających ich jurysdykcji parafjalnej, które są wyliczone w art. 9 wspomnianego Regulaminu, czyli Statutów. Do spełniania funk-

cyj religijnych i do sprawowania innych aktów władzy kapłańskiej dla innych osób, wyjętych z pod ich władzy, potrzebują (poza wypadkami konieczności) szczególnego upoważnienia od Ordynarjusza miejscowego.

d) Kapelani wojskowi zgodnie z art. 15 wspomnianego Regulaminu nie mogą spełniać funkcyj religijnych w kościołach niewojskowych bez uprzedniej zgody Ordynarjusza diecezjalnego.

e) Biskup Polowy Polski może pozwolić na odprawienie Mszy świętej pod gołem niebem, servatis servandis, w koszarach, w szpitalach i zabudowaniach wojskowych, przygotowanych na czas wielkich ćwiczeń polowych. W innych miejscach, poza kościołem, nie można odprawiać Mszy świętej bez pozwolenia Ordynarjusza diecezjalnego, chociażby dane były warunki wskazane przez kan. 822, § 4. Potrzeba zatem szczególnie pozwolenia udzielonego przez Biskupa miejscowego kapelanowi wojskowemu, czy też jakiemu innemu księdzu, tak dla odprawiania Mszy świętej dla wygody wiernych wogóle, jak dla żołnierzy i ich rodzin.

f) Gdyby nie zachodziły wszystkie warunki wymagane przez kan. 822, § 4, a mimo to Biskup Polowy dla racji natury duchowej uważałby za odpowiednie i pożyteczne odprawienie Mszy świętej poza miejscami przeznaczonemi na sprawowanie kultu bożego, zwróci się w każdym poszczególnym wypadku do Stolicy świętej.

Wspomniany w powyższej instrukcji list św. Kongregacji Sakramantów do Ordynarjuszów Italji w sprawie pozwolenia na odprawianie Mszy św. pod gołem niebem w myśl kanonu 822 Kodeksu Prawa Kanonicznego brzmi, jak następuje:

„Wielu Ordynarjuszów włoskich napotyka wielkie trudności przy powzięciu decyzji, ilekroć się ich prosi o pozwolenie na odprawienie Przenajświętszej Ofiary poza kościołami, t. j. miejscami przeznaczonemi dla kultu bożego.

Stolica święta zapytywana w tej sprawie, po gruntownem zbadaniu i dojrzałem rozważeniu przedmiotu, przypomina im następujące myśli.

Powszechnie znana jest tradycyjna nauka, przekazana nam przez Ojców Kościoła, że świątynia jest miejscem przeznaczonem dla odprawiania Mszy świętej. Owszem, był czas, kiedy nie pozwalało się na jej odprawienie jak tylko w kościołach i kaplicach konsekrowanych. Z biegiem czasu, dla różnych przyczyn, których niema potrzeby wyliczać na tem miejscu, postępowanie Kościoła w tym przedmiocie zostało nieco złagodzone. Jednakże badanie ewolucji tego postępowania wykazuje wyraźnie, że jeśli niekiedy zezwalano na odprawienie Mszy świętej poza kościołami, działo się to jedynie w wypadkach prawdziwej konieczności lub z powodów wyłącznie religijnych.

Ta tradycyjna dyscyplina, potwierdzona przez tylu Papieży i tyle Soborów, sięgająca najdawniejszych czasów i powszechna, otrzymała ostatnio nową sankcję w Kodeksie Prawa kanonicznego, w którym kan. 822, § 1 postanawia: „Mszę świętą należy odprawiać na ołtarzu konsekrowanym i w kościele lub oratorjum", i t. d., a dalej w § 4: „Ordynarjusz miejscowy... może dać pozwolenie na odprawianie Mszy świętej poza kościołem i oratorjum... tylko dla słusznej i uzasadnionej przyczyny, w wypadku nadzwyczajnym i per modum actus". Z tego łatwo wywnioskować można, że uprawnienia Ordynarjuszów w tym względzie są bardzo ograniczone, gdyż nie wolno ich używać jak tylko w wypadku nadzwyczajnym, i to nie bez słusznej i rozumnej przyczyny, która winna być podyktowana jedynie najwyższemi względami kultu bożego i dobra duchowego wiernych. Należy ponadto przypominać i stosować z należytą surowością te normy dyscyplinarne, aby podnieść i rozjaśnić pojęcia religijne u ludu.

Niema najmniejszej wątpliwości, że nie zachodziłaby słuszna i rozumna przyczyna, wymagana przez przytoczony kan. 822, gdyby odprawienia Mszy świę-

tej poza kościołem żądano z okazji obchodów świeckich lub dla uwydatnienia uroczystości o charakterze politycznym; w takich okolicznościach odprawianie Mszy poza kościołem jest przez wspomniany kanon 822 bezwzględnie zabronione. Tem bardziej zaś należy tego przestrzegać gdy chodzi o obchody tego rodzaju, że już sama ich natura zawiera coś zabobonnego lub niebezpiecznego dla zdrowego zmysłu religijnego lub dla czystości wiary ludu chrześcijańskiego. W tych wypadkach bowiem nietylko nie zachodzi słuszna przyczyna wymagana przez Kodeks, lecz bardzo łatwo można dać okazję do zboczenia od zbawiennych przepisów kultu katolickiego. W tych wypadkach niech Biskup miejscowy pouczy zainteresowanych, że nie jest uprawniony spełnić ich życzenie. Gdyby zaś proszący nastawali, przedstawiając szczególne okoliczności miejsca, czasu lub osób, niech Biskup sam prześle petycję do tej świętej Kongregacji Sakramentów, do której kompetencji należy decyzja w tych sprawach.

Treść powyższego zarządzenia przesyła się Waszej Ekscelencji do wiadomości i wykonania.

Ze św. Kongregacji Sakramentów, 26 lipca 1924.

† *M. Kard. Lega*, Prefekt.

† *L. Capotosti*, Biskup Termeński, Sekretarz.

BISKUP ŁUCKI Łuck, dnia 30.VII.34.
№ 4234

Wzywam Czcigodne Duchowieństwo, aby nie zwracało się do Kurji Biskupiej z prośbami, które ze względu na powyższe zarządzenie, a zwłaszcza na przepis punktu 6, b) nie mogą być uwzględnione.

† *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

Ks. Jan Szych
Kanclerz

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

Odezwa Najdostojniejszego Episkopatu Polski w sprawie pomocy dla powodzian

NAJMILSI!

Niepamiętna klęska stoczyła się z naszych pięknych gór na wielką połać kraju. Pustosząca powódź zalała rozległe okolice pokryte dojrzewającem żniwem. W odmętach ginęło życie i mienie. Przed spokojną, pracowitą ludnością stanęło widmo głodu. Bez jakiegokolwiek zaopatrzenia wracają powodzianie do obalin swych domowisk, na zagony zamulone, na których przepadła ich całoroczna praca.

Ta katastrofa nakłada na nas obowiązek nadzwyczajnego wysiłku i doraźnej pomocy. Pobudki wiary i braterstwa chrześcijańskiego powinny stworzyć wielkie dzieło modlitwy i ofiary na rzecz nieszczęśliwych. W Roku Jubileuszowym nie moglibyśmy zewnętrznym czynem lepiej wyrazić Zbawicielowi swego hołdu i wdzięczności, jak śpiesząc z pomocą tym, którzy przez swą niedolę stali nam się w szczególniejszy sposób bliźnimi.

Najmilsi, składajcie datki na powodzian! Współpracujcie z komitetami pomocy! Popierajcie ich akcje i zbiórki! „*Obfitujcie ku wszelkiemu uczynkowi dobremu!*"

Szczególną składkę na powodzian zarządzamy we wszystkich kościołach na niedzielę dnia 5 sierpnia. Zapowie ją i przygotuje duchowieństwo parafjalne i zakonne. W imię Chrystusa Odkupiciela wszyscy złożymy w ten dzień swą jałmużnę jubileuszową na nieszczęśliwych braci. Rządcy kościołów odeślą te ofiary zaraz do właściwej Kurji Biskupiej.

Wody mnogie nie mogą ugasić miłości braterstwa, z którą się *potrzebom świętych udzielać* mamy.

Dnia 22 lipca 1934 roku.

† *Aleksander Kardynał Kakowski*, Arcybiskup-Metropolita Warszawski;

† *August Kardynał Hlond*, Arcybiskup-Metropolita Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski;

† *Andrzej Szeptycki*, Arcybiskup-Metropolita Lwowski obrz. gr. kat.;

† *Józef Teodorowicz*, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.;

† *Adam Sapieha*, Arcybiskup-Metropolita Krakowski;

† *Bolesław Twardowski*, Arcybiskup - Metropolita Lwowski obrz. łac.;

† *Romuald Jałbrzykowski*, Arcybiskup-Metropolita Wileński;

† *Antoni Juljan Nowowiejski*, Arcybisk., Biskup Płocki;

† *Augustyn Łosiński*, Biskup Kielecki;

† *Grzegorz Chomyszyn*, Biskup Stanisławowski obrz. gr. kat.;

† *Józefat Kocyłowski*, Biskup Przemyski obrz. gr. kat.;

† *Marjan Fulman*, Biskup Lubelski;

† *Henryk Przeździecki*, Biskup Podlaski;

† *Wincenty Tymieniecki*, Biskup Łódzki;

† *Adolf Szelążek*, Biskup Łucki;

† *Teodor Kubina*, Biskup Częstochowski;

† *Stanisław Łukomski*, Biskup Łomżyński;

† *Stanisław W. Okoniewski*, Biskup Chełmiński;

† *Karol Radoński*, Biskup Włocławski;

† *Włodzimierz Jasiński*, Biskup Sandomierski;

† *Stanisław Adamski*, Biskup Katowicki;

† *Kazimierz Bukraba*, Biskup Piński;

† *Franciszek Lisowski*, Biskup Tarnowski;

† *Józef Gawlina*, Biskup Polowy;

† *Franciszek Barda*, Biskup Przemyski obrz. łac.

Orędzie Najdostojniejszego Pasterza diecezji Łuckiej z powodu powodzi w Małopolsce

BISKUP ŁUCKI dn. 20.VII 1934 r.

№ 4096 *Do*

Czcigodnego Duchowieństwa i Ukochanych Wiernych Diecezji Łuckiej

Niebywała powódź, jaka nawiedziła Małopolskę, dokonała tak wielkiego zniszczenia i na tak ogromnej

przestrzeni, że najstarsi ludzie nie pamiętają takiej klęski.

Przerażające to nieszczęście spadło na tę połać kraju w okresie, kiedy rolnik przystępował do zbiorów całorocznej nadziei swej pracy.

Setki tysięcy rodzin pozostało bez kawałka chleba, bez domostwa, zaopatrzenia gospodarczego, bez inwentarza, który przepadł w nurtach rozszalałego żywiołu.

Wysiłek pomocy dla dotkniętych nieszczęściem nigdy nie był tak widoczny i tak palący jak wobec tego dopustu Bożego.

Niema tak małej ofiary, któraby nie ulżyła niedoli braci naszych. Niech ta pomoc wyjdzie z każdego domu.

Czcigodne Duchowieństwo diecezji niech żywy weźmie udział w Komitetach pomocy dla powodzian, niech utworzy je, gdyby ich jeszcze nie było, niech zachęca swych parafjan do składania pomocy na rzecz powodzian w Małopolsce.

Obok rychłej pomocy materjalnej oczekują od nas nieszczęściem dotknięci najpotężniejszej pomocy duchowej—pomocy modlitwy.

Polecam tedy, by we wszystkich kościołach naszej Diecezji zaraz po otrzymaniu tej Naszej odezwy odprawione zostało nabożeństwo błagalne dla uproszenia miłosierdzia Bożego i o odwrócenie grożącej jeszcze z powodu powodzi klęski.

(—) † *A. SZELĄŻEK*
Biskup Łucki

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Nowy dekanat

J. E. Ksiądz Biskup Dr. Adolf Szelążek dekretem z dnia 14 lipca b. r. Nr. 4010 utworzył dekanat Berestecki, w skład którego wchodzą parafje: Beresteczko, Boremel, Łysin, Targowica, Tesłuhów, Złoczów i Skur-

cze. Pierwszym dziekanem nowego dekanata, został mianowany ks. szambelan Zwoliński, dotychczasowy dziekan łucki.

Zmiany wśród duchowieństwa

Ks. szamb. Jerzy Zwoliński, dotychczasowy proboszcz w Rożyszczach i dziekan łucki, przeznaczony na stanowisko proboszcza i dziekana w Beresteczku. Ks. Władysław Sielawa, proboszcz w Torczynie i wicedziekan łucki, mianowany dziekanem łuckim. Ks. kan. Michał Prażmowski z Ołyki przeznaczony na proboszcza do Rożyszcz. Ks. kan. Wiktor Oraczewski z Beresteczka przeznaczony na proboszcza do Ołyki. Poza tem przeznaczeni są na proboszczów ks. Rajmund Kozicz z Korytnicy do Mielnicy, ks. Kazimierz Tesarewicz z Mielnicy do Lewacz, ks. Stanisław Symon z Lewacz do Litowiża, ks. Władysław Kossarzecki z Litowiża do Kazimirki, ks. Wacław Batowski z Kazimirki do Szelwowa, ks. Gracjan Rudnicki z Szelwowa do Zaturzec, ks. Bolesław Stasiewicz z Zaturzec do Wiszenek, ks. Witold Kowalski z Wiszenek do Korytnicy, ks. Jan Kotwicki z Zofjówki do Białozórki, ks. Wacław Majewski z Białozórki do Zofjówki, ks. Władysław Bielecki z Aleksandrji do Tuczyna, ks. Stanisław Jadczyk z Hruszwicy do Aleksandrji, ks. Seweryn Wiśniewski z Równego do Hruszwicy, ks. Ignacy Pożerski z wikarjatu w Bereznem do Bindugi, ks. Michał Grodzicki z wikarjatu w Kowlu do Radowa, ks. Michał Dąbrowski z wikarjatu w Kowlu do Koniuch, ks. Stanisław Dobrzański z wikarjatu we Włodzimierzu do Sienkiewiczówki. Ks. Piotr Łowejko z Bindugi otrzymuje dłuższy urlop. Ks. Dziekan Bazyli Dodyk, obrz. wsch., przeznaczony z Oździutycz do Antonówki, ks. Ksenofont Kiersza, obrz. wsch., z Antonówki do Oździutycz.

Przeznaczeni na stanowiska katechetów: ks. Marceli Giżyński z gimnazjum w Kowlu do gimnazjum

we Włodzimierzu, ks. kan. Władysław Szpaczyński z gimnazjum we Włodzimierzu do gimnazjum w Kowlu, ks. Stanisław Nowak z Piszcz do gimnazjum w Dubnie i na rektora kościoła SS. Opatrzności, ks. Czesław Potocki ze szkół powszechnych w Kowlu do gimnazjum w Sarnach, ks. Stanisław Ziętara z Radowa do szkół powszechnych w Równem, nowowyświęcony ks. Alfons Arendarski do szkół powszechnych w Łucku, nowowyświęcony ks. Stanisław Sikorski do szkół powszechnych w Kowlu. Ks. Kazimierz Szarkiewicz po dłuższym urlopie zdrowotnym przeznaczony do Zakładu Wychowawczego w Klewaniu.

Mianowani wikarjuszami (cooperatores): ks. Franciszek Pluta w Równem, ks. Stanisław Grzesiak w Kiwercach, ks. Henryk Grabowski i ks. Walerjan Głowacz w Kowlu, ks. Nikodem Domański we Włodzimierzu, ks. Henryk Batowski w Kostopolu, ks. Roman Jałocho mianowany prefektem szkół i wikarjuszem (cooperator) we Włodzimierzu w parafji Rozesłania Apostołów.

W sprawie beatyfikacji Królowej Jadwigi

POSTULATOR BEATYFIKACJI KRÓLOWEJ JADWIGI
X. R. J. de F. VAN ROY
DZIAŁ PROPAGANDOWY
Warszawa, Nowogrodzka 34 m. 2

Warszawa, dn. 11 lipca 1934 r.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Pasterzu!

Stosownie do pisma mego z dn. 29 maja r. b., w dn. 4 czerwca rozesłałem do wszystkich parafji i kongregacji zakonnych obrazy okazowe przedstawiające wierzch sarkofagu Świątobliwej naszej Królowej Jadwigi na Wawelu. Wraz z obrazem rozesłałem deklaracje, które posłużyć mi mogą w procesie beatyfikacyjnym, jako dowód kultu wiernych dla Wielkiej Chrzcicielki Litwy.

Ponieważ dotychczas nadzwyczaj znikoma część

ks. ks. proboszczów odpowiedziało na moje wezwanie, przeto zwracam się do Jego Ekscelencji z najgorętszą prośbą o zezwolenie umieszczenia w organie urzędowym Djecezji Waszej Ekscelencji apelu, wzywającego ks. ks. proboszczów *do możliwie najśpieszniejszego zwrócenia mi wypełnionych deklaracji i wpłacenia zebranych kwot na konto moje P. K. C. № 28.775.*

Ufny, iż Wasza Ekscelencja nie odmówi mej prośbie dziękuję zgóry i całując ręce Waszej Ekscelencji, pozostaję

oddany w Panu
X. R. de F. Van Roy.

Rozporządzenia Prawno-Państwowe

Zarządzenie w sprawie zbiórek na cele kościelne

Ministerstwo Spr. Wewn.
Nr. AP. 1/18.
Warszawa, d. 16.VI. 1934 r.

Do
Prezydjum Zjazdu Episkopatu Polskiego.

Wśród zbiórek publicznych urządzanych przez różne organizacje i instytucje najczęstsze są zbiórki na cele kościelne w szczególności na budowę, wykończenie lub odbudowę kościołów, do których podległe mi władze z reguły ustosunkowują się jak najprzychylniej. Trudności w uzyskaniu pozwolenia na zbiórkę na wspomniane cele powstają zazwyczaj z tego powodu, że poszczególni ks. proboszczowie, nie orjentując się dostatecznie w przepisach ustawy z dn. 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 162), projektują przeprowadzenie zbiórki bądź przez *płatnych* kwestarzy, bądź też odstępują prawo prowadzenia zbiórki za umówioną zgóry cenę prywatnym firmom handlowym, które potem sprzedają na własny rachunek swoje towary, np. obrazy i uzyskują w ten sposób poważne niewątpliwie zyski. Te sposoby prze-

prowadzania zbiórek, pomijając już fakt, że są wyraźnie zakazane art. 7 wspomnianej ustawy, mają ten skutek, że zebranych w drodze składek ofiar idzie na właściwy cel zaledwie 10 do 20 proc., reszta zaś używana jest na pokrycie różnych kosztów utrzymania kwestarzy, lub też wpływa do kieszeni pośredników. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych znany jest cały szereg takich wypadków przy zbiórkach na budowę kościołów.

W ten sposób cel zbiórki nie jest osiągany, ludność zaś wprowadzona jest w błąd co do przeznaczenia składanych przez nią ofiar.

Ponieważ stwierdzone niestosowanie się do postanowień art. 6 ustawy w jednym przypadku powoduje często trudności przy udzielaniu pozwoleń w innych przypadkach oraz zmusza niejednokrotnie władze do interwencji i zabronienia już rozpoczętych zbiórek, mam zaszczyt zwrócić się do Prezydjum Zjazdu Episkopatu Polskiego z prośbą o zainteresowanie się zagadnieniem organizacji zbiórek na wymienione na wstępie cele i ewent. zalecenie ks. ks. proboszczom odpowiedniego sposobu przeprowadzenia zbiórek. Uważam, że przy wzajemnem porozumieniu się ks. ks. proboszczów znalezienie odpowiedniej ilości osób dobrej woli, które zajmą się bezpłatnie przeprowadzeniem zbiórek, nie nastręczy poważniejszych trudności, w każdym razie użycie nawet mniejszej ilości osób pracujących bezpłatnie da lepsze wyniki, niż używanie kwestarzy płatnych, lub odstępowanie przedsiębiorstwom przeprowadzenia zbiórki.

Jednocześnie pozwalam sobie prosić Prezydjum Zjazdu Episkopatu Polskiego o powiadomienie o zajętem w poruszonej sprawie stanowisku i wydanych ewent. zarządzeniach.

Za ministra *W. Dolanowski,* Podsekretarz Stanu

Komisja Prawna Episkopatu zaleciła, aby I.I. E.E. Ks. Ks. Ordynarjusze wydali stosowne zarządzenie w myśl pisma Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nadto poprosiłem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o porozumienie się Władz Administracyjnych z Kurjami Diecezjalnemi, zanim udzielą pozwolenia na zbiórki na cele kościelne.

(—) † *St. Łukomski*, Biskup.

Wstrzymanie do dnia 30 września 1934 r. przeprowadzania egzukucyj z tytułu zaległych składek za ubezpieczenia służby kościelnej

BISKUP PODLASKI

Warszawa, d. 22.VI. 1934 r.

Nr. 470/34. EKSCELENCJO.

Stosownie do przyjętego przeze mnie obowiązku, poleconego mi przez Episkopat, w dalszym ciągu starałem się o odłożenie spłat zaległych składek ubezpieczenia pracowników kościelnych, biorąc pod uwagę. że termin, uprzednio uzyskany, upływa z dniem 30 czerwca r. b.

Jako wynik tych zabiegów załączam w odpisie trzy dokumenty i uprzejmie proszę, aby Duchowieństwo w składkach od dnia 1 stycznia 1934 r. nie zalegało, ponieważ wszelkie zaleganie może utrudnić dalsze rokowania.

W rozmowach swoich podkreślałem, że niema jeszcze rozporządzenia do ustawy o składkach z 17.III. 1932 r. Oprócz tego proszę, ażeby Kurje zwracały pilną uwagę na rozporządzenie, które ma wyjść, a o którem jest wzmianka przy końcu pisma Ministerstwa Opieki Społecznej do Biura Episkopatu (załącznik I.).

(—) † *Henryk Przeździecki*, Biskup.

Ministerstwo Opieki Społ.

Nr. Un. 2/1-4.

Warszawa, dn. 22.VI. 1934 r. Do Biura Episkopatu Polski

Ministerstwo Opieki Społecznej przesyła do wiadomości załączone odpisy zarządzeń, dotyczących wstrzymania na dalszy okres 3-ch miesięcy egzeku-

cyjnego ściągania zaległych należności instytucyj ubezpieczeń społecznych z tytułu ubezpieczenia służby kościelnej; za razem jednak Ministerstwo zaznacza, iż uważa za konieczne regularne opłacanie za służbę kościelną bieżących składek ubezpieczeniowych.

Poza powyższem Ministerstwo Opieki Społecznej prosi o wskazanie duchowieństwu na przepisy ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o ułatwienie spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 327), która umożliwia korzystne rozłożenie spłaty zaległych składek, zapadłych przed 1-ym lipca 1932 r., na okres 3-ch lub 10-ciu lat (art. 3 ustawy) i umorzenia lub obniżenia odsetek zwłoki. Odpowiednie wnioski powinny być składane przez zainteresowanych księży proboszczów bezpośrednio do właściwych instytucyj ubezpieczeń społecznych, z któremi należy się w tych sprawach bez zwłoki porozumieć wobec tego, że rozporządzenie wykonawcze będzie przewidywało dla składania wniosków ograniczony termin.

Dyrektor Departamentu (—) *J. W. Lgocki.*

Ministerstwo Opieki Społ.
Nr. Un. 2/1-4.
Warszawa, d. 22.VI. 1934 r.

Do Okręg. Urzędu Ubezpieczeń
w Warszawie, Poznaniu
i Lwowie

Ministerstwo Opieki Społecznej prosi o zakomunikowanie Ubezpieczalniom Społecznym, podległym nadzorowi Okręgowego Urzędu, pisma treści następującej:

Wobec tego, że dotąg nie ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dn. 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz Kościoła katolickiego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 358), przeto Ministerstwo Opieki Społecznej, nawiązując do swych poprzednich zarządzeń z dnia 18 grudnia 1933/UN., poleca wstrzymać na okres dalszych 3-ch miesięcy, t. j. do dn. 30 września 1934 r. przeprowadzanie egzekucyj do majątku kościelnego lub majątku księży proboszczów z tytułu zaległych należności za ubezpieczenia służby kościelnej.

Niezależnie od powyższego Ubezpieczalnie winny jednak domagać się regularnego opłacania bieżących składek ubezpieczeniowych za służbę kościelną (t. j. za czas od 1 stycznia 1934 r.).

Zarządzenie niniejsze nie ogranicza w niczem stosowania ulg w spłacie zaległych składek i opłat zgodnie z ustawą z dnia 15 marca 1934 r. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 237), i rozporządzeniem wykonawczem, które zostanie wydane w najbliższym czasie.

Dyrektor Departamentu (—) *J. W Lgocki*

P. Wojewoda pomorski w sprawie sekty „Kościoła Narodowego".

P. Wojewoda pomorski Kirtiklis, ściśle opierając się na przepisach praw obowiązujących, wyjaśnił, że sekta „Zbór starokatolicki", pod firmą której działa t. zw. „Kościół narodowy" Farona, nie jest uznana przez państwo, a zatem nie jest zdolna do działań publiczno-prawnych. Pismo p. wojewody pomorskiego z r. b. za Nr. AWW25/2 przytaczamy w całości:

Do Pana Władysława Farona w Warszawie, ul. Poznańska 17.

Pismo Pana z dnia 9 stycznia 1934 r. l. dz. 58/34, zawiadamiającego mnie o zjednoczeniu Kościoła narodowego ze Zborem Starokatolickim oraz wyciągającego z tego zjednoczenia szereg prawnych wniosków co do ustosunkowania się władz na podległym mi obszarze wobec powyższej akcji, nie mogę przyjąć do wiadomości dla następujących powodów:

1) Twierdzenie, że Zbór starokatolicki jest jako zrzeszenie religijne „legalizowany" w Państwie, jest nieścisłe.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że ustawodawstwu obowiązującemu obce jest pojęcie „legalizacji" zrzeszeń religijnych. Konstytucja używa bowiem w ar-

tykułach 113 i 116 wyrazu „uznania” związku religijnego przez państwo, które to pojęcie prawne nie jest identyczne z pojęciem legalizacji. Zresztą Pan sam nie podaje w piśmie powyższem, w jakich granicach i rozciągłości rozumie użyte w piśmie słowo „legalizacja”.

2) Zbór starokatolicki nie jest zrzeszeniem religijnem, uznanem jako takie przez państwo, gdyż uznanie mogłoby nastąpić jedynie na podstawie art. 116 Konstytucji pod warunkami w tym artykule podanemi, co dotychczas nie miało miejsca.

Zauważam w tem miejscu, że Konstytucja pomija milczeniem kwestję, kto ma uznać związek religijny dotąd nieznany. Nie są do tego powołane władze administracyjne, do których się Pan zwrócił, ponieważ brak ustawy wykonawczej do tego artykułu Konstytucji, któraby władzom administracyjnym przyznawała uprawnienie do uznania nieuznanych dotychczas wyznań wzgl. zrzeszeń religijnych (cfr. Jaworski, Konstytucja, str. 705).

3) Co do Zboru t. zw. starokatolickiego niema z czasów władz zaborczych żadnej ustawy lub aktu administracyjnego, któryby uznawał to wyznanie.

O ile chodzi o Pomorze, to wyznanie starokatolickie jako takie nie zostało przez byłe władze zaborcze uznane. Poza byłem profesorem dr. Józefem Hubertem Reinkensem, który w dniu 11 sierpnia 1873 r. otrzymał w Rotterdamie sakrę biskupią z rąk biskupa jansenisty H. Heykampa z Deventer i uznany został przez władze pruskie w charakterze biskupa katolickiego, nie uznano innego biskupa. Zresztą nawet Kościół katolicki nie zaczepiał ważności tych święceń, chociaż Reinkens zerwał łączność z Kościołem, gdyż nie uznał dogmatu sformułowanego w konstytucji Piusa IX „Pastor aeternus” z dnia 18 lipca 1870 r., wydanej na podstawie uchwał soboru watykańskiego. W tym samym czasie, t. j. około roku 1873, kilka starokatolickich parafji, znajdujących się na obszarze Niemiec, uzyskało uznanie jako związki religijne. Parafje te,

które były rozproszone w różnych stronach, przestały na obszarze Prus Zachodnich istnieć kilkadziesiąt lat przed wojną światową i wygasły na podstawie obowiązującej także obecnie ustawy z dnia 13 maja 1833 r. o parafjach wygasłych (Zb. u. pr. str. 51).

Zaznaczam, że ustawa ta nie była skierowana przeciw pewnym tylko zrzeszeniom religijnym. Ma ona nadal zastosowanie do wszystkich wyznań bez wyjątku. Kościół katolicki i zbory ewangelickie nigdy nie protestowały przeciwko tej ustawie.

Uznanie państwowe kilku parafji starokatolickich wygasło z chwilą wygaśnięcia podmiotu tego uprawnienia.

Zbory starokatolickie nie tworzyły jednolitej organizacji, jeżeli chodzi o ziemie zachodnie Polski. Powoływanie się na istnienie parafji starokatolickiej w innej dzielnicy państwa jest pod względem prawnym bez znaczenia, gdyż nie istnieje ustawa, któraby na obszarze całej Polski normowała stosunek prawny zrzeszeń starokatolickich do Państwa.

4) Kościół narodowy, który nie jest zrzeszeniem religijnem, uznanem przez państwo, co zresztą przy innej sposobności ustalił Najwyższy trybunał administracyjny wyrokiem z dnia 21 grudnia 1926 r. L. Rej. 894/26 w sprawie Stanisława Zawadzkiego w sprawie zakazu urządzania nabożeństw Kościoła narodowego, nie może pod formą złączenia się z nieuznanem wyznaniem starokatolickiem jako takiem uzyskać uznania państwowego lub t. zw. „legalizacji", ponieważ złączenie Kościoła narodowego, jako wyznania nieuznanego, z istniejącem może na terenie innych województw zrzeszeniem starokatolickiem nie jest drogą do uzyskania uznania państwowego, albowiem tego sposobu uzyskania uprawnień nie przewiduje art. 116 Konstytucji.

Zresztą muszę zaznaczyć, że zjednoczenie się Kościoła narodowego z parafją starokatolicką na Pomorzu jest niemożliwe, gdyż — jak wspomniano — takie

parafje nie istnieją tu od kilkudziesięciu lat i wygasły.

5) Żadne wyznanie w b. dz. pr. nie ma prawa prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, ponieważ prawo to przysługuje wyłącznie ustanowionym przez państwo urzędnikom stanu cywilnego na podstawie obowiązującej ustawy niemieckiej z dnia 6 lutego 1875 r. o udokumentowaniu stanu cywilnego i zawieraniu małżeństw (Zb. U. Rzeszy 23). Wobec tego nie wolno Panu używać na Pomorzu opisanej w piśmie Pana pieczęci.

Przesyłanie starostwom i urzędom gminnym aktów stanu cywilnego, sporządzonych przez Pana, jest niedopuszczalne. Wprowadziłoby ono nadto zamieszanie w gminach i spowodowałoby wystąpienie starostw celem przywrócenia zakłóconego porządku prawnego.

6) Zrzeszenia starokatolickie wobec powyższego stanu prawnego — o ile nie otrzymują uznania państwowego — mogą się organizować jedynie w prawnej formie stowarzyszeń według obowiązujących przepisów prawa o stowarzyszeniach. Nie potrzeba chyba osobno uzasadniać, że stowarzyszenia takie, jak każde inne, muszą być lojalnie ustosunkowane do państwa i jego władz, gdyż nie zostaną zatwierdzone, a po zatwierdzeniu mogą być rozwiązane.

7) Uwaga końcowa, że zbór starokatolicki „ułatwi Rządowi złożenie ze swych bark obowiązku opłacania kleru z kasy państwowej", jest wobec stanu prawnego, jaki istnieje na podstawie Konkordatu, uwagą niewłaściwą.

Jeżeli spełnianie dobrowolnie przez Państwo Konkordatu przyjętych zobowiązań stanie się zbyt uciążliwe, Państwo znajdzie właściwą drogę do uzyskania porozumienia w ramach faktycznych warunków gospodarczych, bez potrzeby uciekania się do ofiarowanej przez Pana pomocy Zboru Starokatolickiego, którego praca według doniesienia Pana ma się dopiero rozpocząć".

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ks. Dr. Józef Wojtukiewicz.

Eugenika i jej filozoficzne podłoże.

(Odczyt wygłoszony w sali Akcji Katolickiej w Łucku).

(Ciąg dalszy)

Ponieważ współczesna eugenika ma za podstawę pogląd czysto materjalistyczny, przeto człowieka traktuje jako zwierzę i środki zaleca odpowiednie dla zwierząt. Nie liczy się z osobistą wolnością, nie liczy się z godnością osoby ludzkiej. Jakież to są środki? U nas w polskiej literaturze eugeniczne metody zostały ujęte i spopularyzowane w broszurze dr. H. Kłuszyńskiego p. t. „Regulacja urodzin, rzecz o świadomem macierzyństwie" (Warszawa 1932). Są one następujące: Przerywanie ciąży, sterylizacja i zapobieganie ciąży. Na str. 5 czytamy: „Aby uniknąć nieporozumienia, zaznaczę odrazu, że regulacja urodzin nie jest niedopuszczeniem do rodzenia dzieci wogóle, lecz raczej stosowaniem sprawiedliwych zasad w podziale urodzin. Dzisiaj warstwy społeczne silne, mieszkańcy wielkich mieszkań i posiadacze wielkich dochodów, zostawiają rodzenie tym, których równowaga społeczna zagrożona ze wszystkich stron, którym zarobek wystarcza zaledwie na nędzne życie. Idea regulacji urodzin nie mówi przeto: żadnych dzieci, lecz zdrowe dzieci, które mają wystarczające pożywienie i miłość rodzicielską".

Przypatrzmy się tym środkom, jakie podaje eugenika. Że z punktu moralnego są one godne potępienia, niema żadnej wątpliwości, owszem sami eugeniści temu nie przeczą. Ale co ich ostatecznie obchodzi moralność? Dla dobra rasy poświęcą i moralność. Zapytajmy przeto, czy właśnie dla dobra rasy te środki są skuteczne? Najpierw przerywanie ciąży. O zgubnych wpływach tego zabiegu lekarze sumienni mówią otwarcie. I tak dr. Jerzy Babecki w „Zagadnieniu

rasy" 1923 r., wrzesień, str. 305, tak mówi: „Nawet w warunkach najbardziej hygjenicznych i dokonane (przerywanie ciąży) przez fachowców lekarzy nie jest niewinne. Bo w $^1/_2{}^0/_0$ zawsze kończy się albo śmiercią albo przewlekłemi chorobami. Co gorzej—większy jest jeszcze wstrząs psychiczny, jakiemu ulega zawsze kobieta operowana. Wstrząs ten nie pozostaje bez trwałego wpływu na psychikę, moralność i usposobienie kobiety". Nie trzeba chyba więcej dowodów, że ten proces nie może przyczynić się do podniesienia wartości rasy.

Sterylizacja. Polega ona na uczynieniu człowieka niezdolnym do zapładniania, nie usuwając popędu płciowego. Dokonuje się zazwyczaj albo sposobem chirurgicznym celem uniemożliwienia dopływu nasienia do organów płciowych, albo sposobem radjoaktywnym przez działanie radu niszczącego tkanki wydzielające nasienie. Zdawałoby się, że przy zastosowaniu do zbrodniarzy albo dziedzicznie obciążonych odniesie skutek. Tymczasem jest inaczej. Stosowano ją w kilku stanach Ameryki Północnej, w Szwajcarji, lecz bez oczekiwanego skutku. Sędziowie wreszcie odmówili wydawania wyroków w tej sprawie. Od dnia 1 stycznia b. r. zaczęła obowiązywać ustawa sterylizacyjna w Niemczech, w których jest dopuszczona sterylizacja nawet przymusowa. Otoż opierając się na tym samym prawie Mendla, twierdzimy, że sterylizacja nie usunie degeneratów, bo nie zawsze rodzice obciążeni rodzą obciążonych. Gdyby jednak udało się wysterylizować wszystkich dziedzicznie obciążonych, i to nie tylko w pierwszem pokoleniu ale i w poprzednich, to sterylizowanych powstałaby cała masa. A to jest już groźnem dla zdrowia społecznego. Najpierw zwiększy się rozpusta. Ludzie, którzy zostali zepchnięci biologicznie do rzędu zwierząt, posiadając instynkt płciowy, będą starali się go zaspokoić w sposób dowolny. Ludzie ci, nie krępując się, szerzyć będą niemoralność w społeczeństwie, co zatem idzie—i spo-

dlenie ludzi niesterylizowanych. Ci ludzie przecież nie będą odseparowani od reszty społeczeństwa jakimś murem, a więc swój wpływ wywierać będą. Na krótką metę może dać jakiś chwilowy rezultat, ale prędzej czy później skutki opłakane się objawią. I nie trzeba myśleć, że z czasem powymierają sterylizowani, a więc będzie spokój. Nie, bo degeneraci będą mnożyli się dla innych racyj. Przecie na zdegenerowanie wpływają i przyczyny zewnętrzne, jak nadużycia płciowe, alkoholowe, wstrząsy psychiczne, choroby zakaźne i tp. Więc stale w społeczeństwie będzie armja mniej lub więcej liczna sterylizowanych.

Wreszcie trzeci środek zalecany przez eugenistów— zapobieganie ciąży. Środek ten wydaje się najmniej szkodliwym, a więc najbardziej niewinnym. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że życie płciowe, które nie zmierza do rozmnażania rodzaju ludzkiego, jest czemś bezcelowem, a dla człowieka poniżającem. Natura aktu płciowego zmierza do takich skutków i tego nikt zmienić nie może, bo to jest prawem natury. Ale przypatrzmy się bliżej, czy naprawdę ten środek jest tak niewinnym?

O skutkach czysto fizjologicznych nie będę mówił, to należałoby raczej do lekarzy. Powiem tylko, że, jak lekarze twierdzą, stosunek neomaltuzjański prowadzi do formowania się tego, co w medycynie nazywa się „uter maltusianus". Przy zastosowaniu śródków zapobiegawczych toksycznych skutki są okropne, jak subinwolucja i dewjacja uteri, i wreszcie tumor in utero. Lecz oprócz skutków fizjologicznych, są skutki psychiczne. Następuje nadwerężenie systemu nerwowego, co prowadzi do neurastenji. Nadmierna wrażliwość nerwowa prowadzi do melancholji, bojaźliwości w stopniu chorobliwym. Ciągły niepokój, wynikający z obawy zajścia w ciążę, poprzez cały szereg komplikacyj prowadzi do psychicznego przygnębienia. Więc gdzież tu eugenika? Gdzie wzmocnienie rasy ludzkiej? A myślicie, że te środki zostaną tylko tajemnicą mał-

żonków? czy młodzież o tem nie będzie wiedziała? a jeżeli będzie wiedziała, to czy tem bezpieczniej i spokojniej nie będzie uprawiała rozpusty? Czy to wszystko spowoduje wzmocnienie rodzaju ludzkiego? Można z całą ścisłością zastosować słowa Jezusa Chrystusa, że przez Belzebuba nie wyrzuca się djabła. Dziś ta plaga już rozpowszechniła się pośród pewnych warstw społeczeństwa, ale nasi eugeniści, zdaje się, pragnęliby wprowadzić ją i do zbiorników sił żywotnych narodu, do wsi. Jeżeli dojdzie do tego, to trzeba powiedzieć, że naród taki zginąć musi. Bo nie może istnieć naród, w którym rozpusta jest tylko niewinną zabawką. Historja narodów cywilizowanych pokazuje, że wznosiły się one kulturalnie na szczyty, ale gdy moralność zniknęła, kulturalnie stoczyły się w przepaść.

(Dokończenie nastąpi).

MYŚLI WYBRANE

„... to był grób N. Panny. Tu złożono jej ciało i stąd ono wskrzeszone wziętem zostało do Nieba. Ucieszyłem się i wziąłem sobie za dobrą wróżbę, żem ze wszystkich miejsc do tego właśnie najpierwej trafił, bo szczególne mam nabożeństwo i upodobanie w święcie Wniebowzięcia N. Panny i z obrazów, przedstawiających Jej życie, najwięcej mnie zawsze pociągają te, na których widzę chwalebny początek niebieskiego żywota naszej Patronki i Matki".

Biskup Niedziałkowski
„Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej"

Z diecezji

Czynności pasterskie J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza diecezji. 1) J. E. Ks. Biskup Dr. Adolf Szelążek w dniu odpustu św. Antoniego (13.VI) udzielał w katedrze łuckiej sakramentu Bierzmowania;

2) odbył wizytacje pasterskie w czerwcu według poprzednio zapowiedzianego planu: w Targowicy, Nieświczu, Noworodczycach i Hłuboczku;

3) w Ostrogu w czasie wizytacji pasterskiej tego dekanatu celebrował 18 czerwca żałobną Mszę św. za spokój duszy ś. p. ministra Bronisława Pierackiego;

4) dnia 24 czerwca udzielił w katedrze łuckiej święceń kapłańskich następującym alumnom: Arendarskiemu, Batowskiemu Henrykowi, Domańskiemu Nikodemowi, Głowaczowi, Grabowskiemu, Jałochowi i Sikorskiemu.

Tegoż dnia otrzymali z rąk Najdostojniejszego Pasterza święcenia diakonatu alumni: Bania, Chomicki i Domański Edmund;

5) tegoż dnia Jego Ekscelencja wygłosił dłuższe przemówienie w teatrze miejskim do uczęstników zlotu S. M. P.

6) dn. 30 czerwca J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz był obecny na konsekracji garnizonowego kościoła w Równem, dokonanej przez J. E. Ks. Biskupa Polowego D ra Gawlinę.

Wyjazd Pasterza. J. E. Ksiądz Biskup Dr. Adolf Szelążek, w poniedziałek 23 z. m. opuścił Łuck, udając się na posiedzenie Komisji Papieskiej do spraw konkordatowych w Warszawie, stamtąd zaś na urlop wypoczynkowy.

Wizytacja Pasterska w Równem. J. E. Ks. Biskup Sufragan Dr. Walczykiewicz w dniu św. Antoniego (13.VI) wizytował parafję Rówieńską i udzielił w Równem Sakramentu Bierzmowania.

Wizytacja Pasterska w Krzemieńcu. Zapowiedziana wizytacja Pasterska parafji Krzemienieckiej (1.IX) nie odbędzie się.

J. E. Ks. Biskup Polowy na Wołyniu. Dnia 29 z. m. wieczorem w Łucku bawił jako gość Najdostojniej-

szego Pasterza naszej diecezji J. E. Ksiądz Biskup Polowy Dr. Józef Gawlina.

Ksiądz Biskup Polowy po poświęceniu kościoła garnizonowego w Równem, odwiedził Żytyń, Hoszczę, Korzec, Międzyrzec Korecki i Niewirków, poczem udał się na Polesie. Na Księdzu Biskupie, witanym wszędzie serdecznie, wywarły szczególne wrażenie powitania ze strony duchowieństwa i ludu prawosławnego.

Wizyta p. ministra oświaty. Pan minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz w czasie swego pobytu w Łucku złożył wizytę 4 czerwca J. E. Ks. Biskupowi Ordynarjuszowi diecezji. Tegoż dnia J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz rewizytował pana ministra w gmachu województwa.

Konsekracja kościoła garnizonowego w Równem. Garnizon rówieński, jeden z największych w kraju, nie posiadał własnego kościoła. Kościół parafjalny mógł zmieścić tylko połowę żołnierzy, to też kapelani wojskowi dokładali starań, by mieć własną świątynię.

Pan Prezydent Ignacy Mościcki podczas swego pobytu na Wołyniu łaskawie przyjął protektorat. Jesienią 1930 r. rozpoczęła się budowa i niespełna po 2 latach została szczęśliwie zakończona. Kościół w stylu nowym „bryłowym" stanął obok koszar i 8 grudnia 1932 r. został poświęcony i oddany do użytku wojska. Kościół stanął sumptem dywizji — energiczna akcja dowódcy dywizji gen. Edmunda Knolla i niestrudzona energja ks. kapelana Rajmunda Butrymowicza dokonały tego wielkiego dzieła kosztem 100.000 zł.

Konsekracji kościoła 30 czerwca dokonał J. E. Ks. Biskup Polowy Dr. Józef Gawlina. Po uroczystym ingresie do kościoła Ks. Biskup rozpoczął długie i piękne ceremonje konsekracyjne, które zakończył przed g. 11-tą, poczem w asyście zgromadzonego duchowieństwa celebrował uroczystą sumę i wygłosił podniosłe kazanie. Na nabożeństwie byli obecni JE. Ks. Biskup Ordynarjusz diecezji dr. Adolf Szelążek w asyście ks.

kan. Jełowickiego i ks. kan. Szycha, przedstawiciele władz wojskowych na czele z gen. Knollem, władz świeckich oraz tłumy wiernych.

Po nabożeństwie dywizja podejmowała dostojnych gości śniadaniem, podczas którego wygłosili mowy gen. Knoll, JE. Ks. Biskup Dr. A. Szelążek, ks. kapelan Butrymowicz i pułkownik dowódca 45 p. S. K. p. Ketling-Prugar. (KAP).

Księża czescy na Wołyniu. Za zezwoleniem władz duchownych i świeckich głosili na Wołyniu w czerwcu nauki misyjne dla prawosławnych Czechów księża czescy z Pragi: redemptorysta ks. Myśliweczek i ks. Hopko. Księżom misjonarzom towarzyszył p. Duszek, redaktor czasopisma „Probuzeni". Kilkadziesiąt rodzin prawosławnych przyjęło katolicyzm.

Zlot S. M. P. 23, 24 i 25 czerwca odbywał się w Łucku pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa D-ra Szelążka zlot S. M. P.

Mszę św. dla uczęstników zjazdu odprawił w niedzielę (24.VI) J. E. Ks. Biskup Dr. Walczykiewicz. Przemawiali do młodzieży: J. E. Ks. Biskup Dr. Szelążek w teatrze miejskim oraz ks. infułat Skalski przy poświęceniu sztandarów na placu Katedralnym. Na zjazd przybyło 600 przedstawicieli młodzieży polskiej i około 300 katolickiej młodzieży czeskiej.

Okazały przebieg zlotu stwierdził ideową żywotność Stowarzyszenia, jego rozwój, rzetelną pracę i organizacyjną sprawność. Kierownikiem zlotu był ks. Dr. Kobyłecki, sekretarz generalny S. M. P.

Zjazd delegatów Sodalicji uczniów szkół średnich z diecezji Łuckiej. Z inicjatywy i pod przewodnictwem ks. kan. A. Jarosiewicza, odbył się w Łucku w dniach 26 i 27 maja diecezjalny Zjazd delegatów Sodalicji Uczniów szkół średnich. W pierwszym dniu Zjazdu wszyscy jego uczęstnicy przystąpili gremjalnie do Spowiedzi św. i odnowili uroczyście śluby sodali-

cyjne, zaś drugiego dnia odbyły się obrady zjazdowe, podczas których zostały wygłoszone następujące referaty: Przewodnia idea Sodalicji i metody jej realizowania — p. S. Hertel, prof. gimn. państw. w Łucku; Sodalis w życiu szkolnem i domowem — Z. Leszczyński, ucz. gimn. w Łucku; Katolik w życiu indywidualnem, społecznem i narodowem — p. Cz. Polkowski, czołowy działacz katolicki i student Politechniki Warszawskiej.

Zjazd zaszczycił swą obecnością JE. Ks. Biskup Dr. S. Walczykiewicz, sufragan łucki, i ks. infułat Skalski. Nadto wzięli udział ks. kan. Pierzchała, szef Sekcji szkolnej łuckiej Kurji Biskupiej, ks. dr. Kukuruziński, p. dyr. Laskowski w zastępstwie Kuratora O. S. Wołyńskiego, p. mec. A. Rostocki, dyr. D. I. A. K., p. sędzia Lipień, prezes miejscowego Koła Inteligencji katolickiej i w. in.

Ze wszystkich przemówień młodych Sodalisów biła głęboka religijność, umiłowanie Kościoła i Ojczyzny, co z radością stwierdził przy końcu obrad w swem przemówieniu ks. infułat Skalski.

Uchwaleniem szeregu rezolucyj o charakterze propagandowym i hołdem złożonym dla IIEE. obu Księży Biskupów na ręce JE. Ks. Biskupa Sufragana zakończono ten piękny Zjazd. (KAP).

Rekolekcje zamknięte. W dniach od 20 do 23 czerwca odbyły się w Maciejowie w klasztorze SS. Niepokalanek rekolekcje zamknięte dla pp. Nauczycielek. Udział w rekolekcjach, które prowadził ks. kan. A. Jarosiewicz z Łucka, wzięło 36 osób. W dniach od 25—27 czerwca odbyły się w Seminarjum Duchownem w Łucku również pod kierownictwem ks. kan. A. Jarosiewicza rekolekcje zamknięte dla pp. maturzystów gimnazjów wołyńskich. Przybyli maturzyści z Łucka, Dubna, Ostroga n-Hor., Sarn i Równego. W internacie Związku Terezjańskiego w Łucku w d. d. 26—29 czerwca odprawili rekolekcje zamknięte członkowie patronatów Związku SMP.

Najazd sekciarzy. Parafje Nieświcz i Skurcze stały się terenem wichrzeń przyjezdnych sekciarzy, zwolenników tak zw. „Narodowego Kościoła". Działalność ich usiłuje rozbić jedność polskiej ludności na Kresach, wyrządzając przez to wielką szkodę pod względem religijnym, narodowym i państwowym. Należy się jednak spodziewać, że Polacy katolicy na Wołyniu potrafią dać sekciarskiemu najazdowi zasłużoną odprawę.

Kronika krajowa

Rada Naczelna Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych w sprawie wychowania religijnego. W ostatnich dniach czerwca odbywały się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych, stanowiących prawe skrzydło stronnictwa BBWR. Rada Naczelna wśród postanowień swych poruszyła również uchwały w dziedzinie polityki oświatowej, które zasługują na uwagę ze stanowiska katolickiego. Uchwały te brzmią:

„Uznając obowiązek Rządu do nadawania właściwego kierunku wychowaniu szkolnemu młodzieży, stwierdza, że w dziedzinie tej winny być przestrzegane następujące zasady:

a) zgodnie z wolą olbrzymiej większości ludności i zgodnie z obowiązującemi ustawami winna być bezwzględnie stosowana zasada religijnego wychowania młodzieży, która dotychczas przez lokalne władze szkolne nie zawsze była przestrzegana, a wszelka akcja antyreligijna na terenie szkolnym w sposób jaknajbardziej energiczny ukrócona;

b) wychowanie szkolne winno być uzupełnieniem i dalszym ciągiem wychowania rodzinnego;

c) wychowanie szkolne winno mieć na celu pogłębienie stosunku młodzieży do Państwa, jednakowoż

z wyłączeniem jakiegokolwiek programu politycznego;

d) stowarzyszenia i organizacje młodzieży szkolnej mogą mieć jedynie charakter religijny, oświatowy i kulturalny z wykluczeniem wszelkiej polityki;

e) wobec potrzeby i znaczenia szkolnictwa prywatnego dla wychowania młodego pokolenia Rada Naczelna uważa za konieczne otoczenie tego odłamu szkolnictwa należytą opieką ze strony Państwa.

Rada Naczelna uznaje ponadto za konieczne ścisłą współpracę Rządu ze szkołami akademickiemi oraz uspokojenie stosunków wśród młodzieży akademickiej. Ten ostatni cel może być, zdaniem Rady Naczelnej, jedynie osiągnięty przez oddziaływanie na młodzież ideowych czynników, a nie przez nacisk ze strony administracyjnych" (KAP).

W obronie ideałów religijnych w wychowaniu. Za przykładem miasta Królewskiej Huty rodzice katoliccy na Śląsku zwołali szereg wieców i zebrań stowarzyszeń katolickich, protestując bardzo energicznie przeciw tolerowaniu na stanowisku wychowawczem nauczycieli, prowadzących otwartą walkę z religją, jak Barycka-Zajchowska i innych. Ostro potępiono również jako robotę antypaństwową działalność tych jednostek ze sfer szkolnych, które dążą do rozbicia współpracy pomiędzy Kościołem i Państwem, i domagano się usunięcia ich z terenu śląskiego, gdzie sieją niepokój i niezadowolenie wśród ludności. Podobne zebrania odbyły się przy tłumnym udziale ludności w Załężu, w Załęskiej Hałdzie, w Józefowce, w Bogucicach, w Bobrownikach, w Łaziskach Górnych i t. d. Zebrania protestacyjne odbywają się w dalszym ciągu (KAP).

„Nowa moralność" w Harcerstwie: Boy, Lindsay. Russel. W Warszawie wychodzi miesięcznik „Skrzydła", jako organ głównej kwatery żeńskiej Z.H.P. Otóż w Nr. 4 tego czasopisma z kwietnia r. b. na str. 8

znajdujemy zapowiedź zebrań instruktorek harcerskich, na których to zebraniach ma się odbyć dyskusja na temat „nowej moralności". Poza tem główna kwatera zwraca się do wszystkich harcerek z prośbą o odpowiedź na szereg pytań, m. in.:

„Czy w zakresie zagadnień moralnych trwa jeszcze ferment, czy też wytworzony już został pewien system nowej moralności? Jakie bywają stawiane zarzuty dawnej moralności? Czy interpretacja „czystości" harcerskiej powinna ulec zmianie? Stosunek do związków małżeńskich (małżeństwa koleżeńskie) niezalegalizowanych" i t. p.

Dopóki zasady Chrystusowe obowiązują w organizacji, kwestje powyższe są jasne i zrozumiałe, niema potrzeby mówić o „nowej moralności", „o małżeństwach koleżeńskich", ani też o potrzebie zmiany „czystości" harcerskiej. Niestety, widocznie wiele już zmieniło się w Harcerstwie, skoro się mówi tam o „nowej moralności" na poziomie dyskusyj w „Legjonie Młodych".

Niemniej uderzyć musi następujące wskazanie w ankiecie:

„Pomoc w dyskusjach nad temi kwestjami oddadzą Wam książki: Bertrand Russel: Małżeństwo i moralność, Lindsay: Małżeństwo koleżeńskie, Boy: Dziewice konsystorskie, Foerster: Wychowanie seksualne".

Boy, Lindsay, Russel, pisarze zwalczający moralność chrześcijańską, mają urabiać opinję i charakter naszej młodzieży harcerskiej. I to poleca się „wszystkim druchnom", t. zn. młodzieży w szkołach powszechnych i średnich! (KAP).

Czy to jest zgodne z zasadami wychowawczemi? Dnia 30 ub. m. w sali klubu Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat odbył się wiec, zwołany przez redakcję pisma pewnego odłamu młodzieży akademickiej „Dekada". Wiec był zwołany w sprawie t. zw. „małżeństw koleżeńskich". Oprócz studentów na

wiec przybyło dużo młodzieży gimnazjalnej abojga płci. Przeważali członkowie Legjonu Młodych i Straży Przedniej. Niepoważna, a często nieprzyzwoita dyskusja na temat tak doniosłego zagadnienia, jakiem jest rodzina i małżeństwo, złośliwe wycieczki pod adresem Kościoła, rodziców, a nawet władz szkolnych—robiło wrażenie przygnębiające (KAP).

Reorganizacja Stowarzyszeń katolickich. Episkopat Polski uchwalił ostatecznie nowe Statuty dla Stowarzyszeń Akcji Katolickiej, a mianowicie dla Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Polecenie ogłoszenia tych Statutów otrzymała ogólnopolska centrala całego tego ruchu. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, który ogłosił je w „Ruchu Katolickim", specjalnie powiększonym numerze lipcowym, i wydał w osobnych broszurkach.

Nowe Statuty wprowadzaja wiele zmian w dotychczasowej strukturze organizacyjnej, czyniąc tem zadość największej potrzebie całego ruchu. W Statutach określono ogólnie jasno stosunek Stowarzyszeń do Akcji Katolickiej, co przyczyni się z pewnością wybitnie do usprawnienia całej katolickiej pracy organizacyjnej i do większego skoordynowania wszystkich ogniw Akcji Katolickiej.

(Statuty dostarcza Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, Poznań, Al. Marcinkowakiego 22—tylko w większych ilościach—w cenie 80 gr. za całość, oraz każdy Statut osobno w oddzielnych broszurkach w cenie po 20 gr.) (KAP).

Kongres Sodalicyj Marjańskich uczniów. Kongres Sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce odbył się w Częstochowie w dniach 4 i 5 lipca. Przybyło przeszło 1000 sodalisów i 50 księży moderatorów. W środę 4 ub. m. o godz. 20 m. 15 nastąpiła zbiórka uczęstników ze sztandarami i tablicami w kruż-

gankach na Jasnej Górze, skąd w pochodzie hufce sodalicyjne udały się do kaplicy Matki Boskiej. Tu po odsłonięciu Cudownego Obrazu sodalisi odmówili wspólnie jedną część Różańca św., poczem przemówił do nich w serdecznych i podniosłych słowach Arcypasterz diecezji Częstochowskiej J. E. Ks. Biskup Kubina „o znaczeniu czci do Matki Boskiej w życiu młodzieży", podkreślając, że jest ostoją w czasie dzisiejszych zawikłań społecznych i gospodarczych, bo uczy czerpać siły z nieprzedawnionych wieczystych wartości. Wzruszające wrażenie wywarł następnie pochód rzeszy sodalicyjnej z zapalonemi świecami po wałach klasztornych przy dźwiękach orkiestry i pieśni „Po górach, dolinach..." Przy ołtarzu szczytowym błogosławieństwem Najśw. Sakramentem zakończono pierwszy dzień Kongresu.

Dnia 5 lipca rano o godz. 7 m. 30 uczęstnicy Kongresu, zebrani na placu jasnogórkim, udali się w pochodzie do bazyliki. O godz. 8 Mszę św. przed cudownym Obrazem odprawił J. E. Ks. Metropolita Sapieha, który po generalnej Komunji św. w podniosłem przemówieniu przedstawił sodalisom, że nabożeństwo do Najśw. Marji Panny ma charakter bojowy, bo uczy zwyciężać siebie i wszelkie zło obok siebie. O g. 11,30 odbyło się zebranie księży moderatorów i prezesów sodalicyj w sali różańcowej. Prezes Związku ks. prof. Winkowski wygłosił referat n. t. „O wyższą wartość naszych sodalicyj". Obszerna dyskusja pogłębiła treść referatu.

Po południu w sali „Panorama" zebrali się uczęstnicy na akademję, którą zagaił prezes Związku, ks. prof. Winkowski. Orkiestra powitała przybywających księży biskupów I.I. E.E. Księcia Metropolitę Sapiehę i Ks. Biskupa Kubinę brawurowym marszem „prezentuj broń". Referat n. t. „U źródeł mocy" wygłosił p. prof. Zieliński z Krakowa, podkreślając z dziejów literatury ważniejszych autorów, których ożywiała cześć ku Najśw. Marji Pannie. Nastąpiła deklamacja

„W rocznicę". Hymnem „Błękitne rozwińmy sztandary" zakończono akademję.

Po akademji sodalisi udali się w pochodzie na plac przedszczytowy jasnogórski, gdzie nastąpiła defilada przed Księżmi moderatorami i sztandarami sodalicyjnemi. O g. 18,45 sodalisi odśpiewali Litanię do Najśw. Marji Panny, poczem O. Marjan Paszkiewicz, Paulin, wygłosił pożegnalne kazanie n. t. „Pocoście przyszli i z czem odjeżdżacie"? Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem zamknięto Kongres hymnem „Boże, coś Polskę" (KAP).

Stan liczbowy młodzieży pozaszkolnej w Polsce. Według ostatniego spisu ludności wszystkiej młodzieży w Polsce mamy około 25 proc. — do 8 miljonów, z czego na młodzież polską przypada 5.600.000. Obliczając młodzież szkolną, której jest do 250 tys., mamy przed sobą 535.000 pozaszkolnej. Z tej wielkiej gromady, młodzieży zorganizowanej w SMP. obecnie jest już do 300.000, tak, że w innych organizacjach, bądź luzem chodzącej jest przeszło 5.000.000, stanowiących dla kapłanów obszerne pole do pracy.

Kronika zagraniczna

Ostatni okres sprawozdawczy w Lourdes. Komisja lekarska. Uzdrowienia. Jak wiadomo, istnieje w Lourdes komisja lekarska, która zajmuje się badaniem chorych i uleczonych, przybyłych do Św. Groty. Oczywiście i inni lekarze z różnych krajów, o ile wykażą się dyplomem lekarskim, są dopuszczani do przeglądania aktów i do obrad.

W ostatnim roku sprawozdawczym odwiedziło biuro Komisji 896 lekarzy z różnych stron, badając wyniki prac Komisji i biorąc udział w debatach fachowych. Najwięcej w tej liczbie było oczywiście Francuzów, bo aż 592, nadto 84 Belgów, 79 Włochów, 41 Anglików, 23 Hiszpanów, 6 Austrjaków, 4 Niemców i t. d.

Dodać należy, że istnieje międzynarodowe zrzeszenie lekarzy, interesujących się uzdrowieniami w Lourdes. Liczba członków tego zrzeszenia wzrosła z 1669 na 1885 w ciągu ostatniego roku sprawozdawczego.

W ciągu tego roku wyszczególniono 88 wypadków uleczenia, godnych fachowych badań medycznych. Z pośród tych 88 wypadków w 17 stwierdzono, że uleczenie było pozorne, choroba w swych istotnych przejawach trwała dalej. W 71 pozostałych stwierdzono faktyczne uzdrowienie, postanowiono jednak zalecić wyczekanie celem stwierdzenia, czy wyleczenie jest trwałe. Czas wyczekiwania potrwa przeważnie do końca r. 1934, by usunąć wszelkie wątpliwości. Oczywiście niektóre uzdrowienia są tak uderzające, że już naprzód można stwierdzić ich nadnaturalny cudowny charakter.

Oprócz wspomnianych 88 wypadków badano w ostatnim roku sprawozdawczym jeszcze 45 wypadków dawniejszych uleczeń i w 15 z nich stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że żadną naturalną przyczyną nie da się wyjaśnić wyzdrowienia.

Trzeba zaznaczyć, że Kościół nie wypowiada swego zdania co do wyzdrowenia w Lourdes oficjalnie, chyba, że wejdą one w ramy procesu beatyfikacyjnego względnie kanonizacyjnego. (KAP).

Stygmatyczka w Konnersreuth. „Reichspost” w korespondencji z Konnersreuth donosi, że w sprawie Teresy Neumann nie zaszły żadne istotne zmiany. Ekstazy i wizje trwają nadal z tygodnia na tydzień, przyczem daje się zauważyć jakby pewne spotęgowanie się tych zjawisk. Całkowite powstrzymanie się Teresy od jadła i napoju trwa już od września 1927 r., a zatem od siedmiu lat, i nie było nigdy naruszone. Na życzenie kurji biskupiej w Regensburgu odwiedziny stygmatyczki są dopuszczalne tylko za specjalnem piśmiennem zezwoleniem władz kościelnych. (KAP).

Nawrócenie się japońskiego dyplomaty. W kaplicy willi Saint Jean we Fryburgu odbył się chrzest i przyjęcie do Kościoła katolickiego p. Kawamura, sekretarza legacji japońskiej w Bernie. Ojcem chrzestnym p. Kawamura, który na Chrzcie św. przyjął imię Franciszka, był świeżo (w czasie Wielkanocy) wyświęcony na kapłana p. prof. Paweł Shichida, Japończyk nawrócony. Następnego dnia, po Mszy św. odprawionej przez biskupa Lozanny, Fryburga i Genewy, ks. Besson, p. Kawamura przystąpił do Sakramentu Bierzmowania.

Fraciszek Kawamura, liczący obecnie 33 lata, ukończył uniwersytet w Tokjo. Mianowany w roku ubiegłym sekretarzem legacji japońskiej w Szwajcarji, mieszka w Bernie od pół roku. Żonaty jest z katoliczką, wychowanką szkoły klasztornej w Tokjo. (KAP).

Modlitwa i hymn Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires. Oficjalna modlitwa Kongresu Eucharystycznego została ogłoszona w języku francuskim, angielskim, włoskim, niemieckim, portugalskim i arabskim na cały świat. Pierwsza część modlitwy zawiera wyznanie wiary w obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Potem następują prośby takie: „Panie Jezu, błogosław ten Kongres Eucharystyczny, który będziemy obchodzili dla większej Twej chwały. Uwieńcz go najpełniejszym owocem. Niech miłość Twego Serca święci triumfy na doziębłością ludzką. Niech znajomość Twojej rzeczywistej obecności w Najświętszym Sakramencie coraz bardziej się rozszerza. Niech serca coraz więcej płoną miłością ku Tobie, któryś jest samą Miłością... Niech się rozszerzy praktyka częstej Komunji świętej i niech się urzeczywistnia codzienne złączenie dusz z Tobą, któryś jest życiem. Niech wszystkie narody ziemi rzucą się do stóp Eucharystji Przenajświętszej i ogłoszą Cię Królem swoim na wszystkie wieki. Amen". Zawiera więc w sobie to, co jest celem Kongresów. A więc prośbę o wiarę i miłość do Jezusa Eucharystycznego, a przedewszy-

stkiem o codzienną Komunję św. Stworzono pozatem specjalny hymn. Konkurs, rozpisany pomiędzy najlepszymi poetami Argentyny, wybrał pracę, której autorem jest p. Sara Montes de Oca de Cardenas. Muzykę zaś dorobił, także na drodze konkursu, p. prof. Józef Gil. Po ustaleniu tekstu i melodji hymnu przystąpiono odrazu do rozpowszechniania go. W tym celu Komitet wydrukował olbrzymią liczbę egzemplarzy, aby go cały lud mógł śpiewać podczas uroczystości kongresowych. Równocześnie wydano też śpiewnik z serją pieśni, które mają być śpiewane w czasie wspomnianych uroczystości. Szkoły parafjalne i stowarzyszenia katolickie już w całej pełni rozpoczęły nauczanie hymnu i pieśni. Tekst modlitwy w języku francuskim rozesłała Kancelarja Prymasa Polski niektórym polskim organizacjom katolickim. (KAP).

Bibljografja

Ks. Bronisław Gładysz: *Hymny Brewjarza Rzymskiego oraz Patronału Polskiego.* Przekład i objaśnienia. Nakł. Księg. św. Wojciecha. Zł. 10.

Przed kilku miesiącami ukazał się w druku przekład hymnów brewjarzowych, dokonany przez znanego polskiego hymnologa, docenta Un. Pozn. Ks. Dr. B. Gładysza. Przekład oraz bardzo gruntowne i obszerne objaśnienia, ukazujące się w książce— mają cel wyłącznie praktyczny. Autor pragnie — wobec niedość rozpowszechnionej znajomości łaciny średniowiecznej — dosłownym przekładem i wyczerpującemi objaśnieniami umożliwić księżom przy odmawianiu brewjarza rozumienie tekstu Hymnów Brewjarza rzymskiego oraz t. zw. Kancjonału polskiego. Cel swój praca ks. Gładysza spełnia w sposób najzupełniej zadawalający, a znaczenie mieć będzie i w szerszym zakresie; inteligencja świecka wyniesie korzyść z zapoznania się z Hymnami w polskiem wydaniu. Hymny to przecież najpiękniejsza poezja religijna.

„Kościoły *łacińskie i unickie zabrane na cerkwie prawosławne w diecezji Łuckiej".* Wydawnictwo Kurji Biskupiej Łuckiej, str. 94, cena 1 zł. 50 gr.

Jakże ciekawa i potrzebna książka! Kto wie, z jaką skwapliwością ręka zaborcza tłumiła życie kościoła i zacierała wszelkie ślady katolicyzmu, ten rozumie, że niełatwo teraz zebrać dokładne wiądomości o świątyniach katolickich, zamienionych przez

rząd rosyjski na cerkwie prawosławne, a nawet niekiedy na pałace bogatych Rosjan (Białozórka).

W ciągu ostatnich stu lat ileż skasowano kościołów, o których przechowało się zaledwie wspomnienie wśród miejscowej ludności. To też wielką przysługę spełnia wydawnictwo Kurji Biskupiej, w którem podano wszystkie wiadomości, jakie w obecnych warunkach dało się zebrać, o naszych dawnych świątyniach, Takie przypomnienie ma znaczenie historyczne i moralne, bo nawiązuje tradycję do czasów przedpowstaniowych i przedrozbiorowych, może mieć również znaczenie i prawne, gdyż wyjaśnia i udowadnia dawny stan posiadania kościoła na tej części Wołynia, która należy obecnie do Polski.

Książka składa się z trzech części: I — Kościoły łacińskie, II — Kościoły unickie, zamienione na cerkwie dotąd istniejące, III—Kościoły unickie, na miejsce których wzniesiono nowe cerkwie prawosławne.

Wszystkie wiadomości, zebrane z wielkim pietyzmem, są ułożone starannie i podane krytycznie z zaznaczeniem wątpliwości, różnych opinij oraz źródeł. W ten sposób praca ta jest znakomitym przyczynkiem do dziejów Łuckiej diecezji, Książkę zamyka skorowidz osób i miejscowości.

Ks. dr. W. Spikowski. *W krzyżu zbawienie.* Rozważania o drodze, jaką dusza powraca do Boga. Nakład autora. Poznań 1934 Stron 104.

Pojawiła się książka, bardzo aktualna na Rok Jubileuszowy, omawiająca dzieło odkupienia ludzkości, znękanej kryzysem, zarówno materjalnym jak duchowym. Zostawił Pan Bóg krzyż jako znak zbawienia. Krzyż poucza nas o grzechu, o istocie zadosyćuczynienia, o dziele Chrystusowem, owocach męki i śmierci Jezusa. Dusza ludzka, idąc za wskazówkami krzyża, wzbudza akty wiary, nadziei i miłości, uświęca i udoskonala się. Krzyż uczy nas zwycięstwa nad pokusami, cierpliwego znoszenia przeciwności, pokonania nawet nędzy gospodarczej. Krzyż zachęca też do akcji katolickiej i pracy misyjnej. Książka, omawiająca powyższe aktualne tematy w 32 rozważaniach, może się przydać do kazań, pogadanek, w konfesjonale, także jako lektura dla wiernych, a nawet niewierzących.

Roczna prenumerata Miesięcznika — 30 zł.
Pojedyńczy zeszyt — 2 zł. 50 gr.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Red.: **Ks. St. Dietrich.** Wyd.: **Ks. J. Szych,** Kanclerz Kurji Biskupej

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.